

Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 54



Witamy!

Rozpoczął się czerwiec. Pogoda jest wyjątkowo zmienna – na deszczowe dni polecamy lekturę „Więści”, choć na pewno w czasie upałów w ogrodzie gazetka też się przyda.

W numerze m.in. nowe części starych cykli: opowiadań A.E.Poe i „Mojego miasta”. Oczywiście są także relacje z bieżących wydarzeń.

Zapraszamy do lektury i do kolejnego, wakacyjnego numeru.

Red.



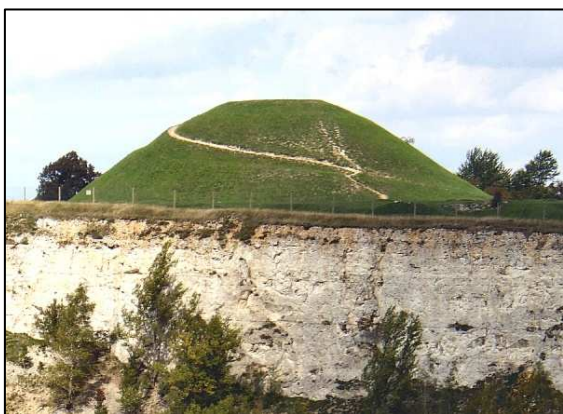
Moje miasto cz. 26

Kopiec Krakusa

Zaczynamy kolejną po świątyniach innych wyznań część cyklu przybliżającego wiadomości o naszym Mieście. Tym razem: **krakowskie kopce**.

Kopiec na prawym brzegu Wisły w dzielnicy Podgórze, usypany na najwyższym wzniesieniu wapiennego zrębu Krzemionek – wzgórzu Lasoty (271 m n.p.m.). Wysokość od podstawy – 16 m, średnica u podstawy 57 m, górna 8 m (wierzchołek płaski), objętość 19100 m³.

Twórcy, czas powstania i przeznaczenie kopca Krakusa są nieznane. Historia o powiązaniu jego usypania z Krakiem, legendarnym założycielem miasta, pochodzi od Jana Długosza; w jego opisie Kraka podobno pochowano go zgodnie



ze zwyczajem na szczycie wzgórza, a dwaj synowie na pamiątkę wzniesli kopiec. W latach 1934-7 przeprowadzono wykopaliska



archeologiczne, które objęły najbliższe otoczenie i podstawę, choć w niewielkim stopniu. Znalezione ślady osadnictwa z końca kultury łużyckiej, które najprawdopodobniej dostały się tam w czasie budowy, co pozwoliło przyjąć, że jest on młodszy i powstał najwcześniej ok. 500 lat p.n.e. Wewnątrz kopca odkryto różnego rodzaju zabytki ruchome, które także dostały się tam w czasie sypania, wskutek czego były nieprzydatne przy ustalaniu wieku kopca.

Jak się okazało w czasie prac badawczych, wewnętrzna konstrukcja kopca oparta była na wysokim słupie, do którego umocowano promieniście ułożone, wyplecione z wikliny

przegrody, a przestrzeń między nimi wypełniona była mocno ubitą ziemią i kamieniami. Było to bardzo pracochłonne, ale W górnej partii kopca odkryto także korzenie potężnego dębu. Znany botanik, Władysław Szafer, określił jego wiek na ok. 300 lat. Powstała teoria, że został on ścięty w momencie pojawienia się chrześcijaństwa (IX lub X w.) jako symbol pogański. Uznano, że być może kopiec powstał w VI-VIII w. Istnieje jednak dużo różnych teorii. Generalnie, funkcja pochówkowa, mimo braku

zapewniało trwałość i świadczyło o tym, że usypanie kopca było przemyślanym, zaplanowanym, a nie spontanicznym działaniem. tym terenie. W kulturze celtyckiej kopce pełniły ważną funkcję kultową. Zaobserwowano, że azymut łączący oba kopce jest zgodny z azymutem wschodu słońca 1 maja. Podobną zgodność odkryto w przypadku dwóch kopców w pobliżu Przemyśla, z tym, że wyznaczają one 1 listopada. W kalendarzu celtyckim te daty stanowiły ważne święta związane z podziałem roku na dwie połowy.



archeologicznego, jest najbardziej prawdopodobna. Kopiec mógł również pełnić funkcje kultowe lub obie jednocześnie. Nie jest natomiast prawdopodobne, aby była to konstrukcja obronna czy obserwacyjna. Istnieje też teoria łącząca powstanie kopców (Krakusa i Wandy) z obecnością Celtów na

Jeśli nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności, mogłoby to świadczyć o roli kopca jako obserwatorium astronomicznego lub wręcz rodzaju kalendarza. W XIX w. kopiec włączono w system austriackich fortyfikacji. Otoczony został wałem ziemnym, murem i fosą, zaś w obrębie muru wzniesiono koszary.



DOMOWOŚCI

czyli z życia Domu ... MAJ ...

♦ 19.05.

Nasza strona WWW

Jak nas widzą w Internecie? Nasza strona jest dobrze znana korzystającym z Internetu i oszukującym podobnych do Naszego Domu placówek. Po wpisaniu do wyszukiwarki słów "dps kraków" pierwszą samodzielną stroną na liście wyników jest nasza strona WWW! Tak dobry wynik cieszy i mobilizuje do dalszej pracy.



♦ 24.05.

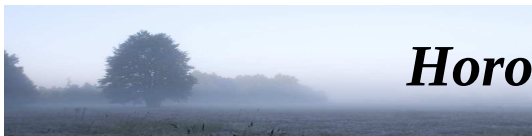
Ognisko...

Wiosna, ciepło kielbaski rosną, więc czas na pierwsze w tym roku ognisko. A na ognisku, jak to na tego typu bibie zabraknąć nie mogło śpiewu, kobiet i... no innych typowo ogniskowych rzeczy. Jak się bawiło towarzystwo naszego Domu widać na zdjęciach.



♦ 28.05
„Więści”

Kolejne wydanie
„Więści”...



Horoskop Celtycki

DĄB – SILNA NATURA **21 marca**

Dąb to symbol długowieczności i siły. Osoby, którym patronuje, są pełne życia, cieszą się znakomitą zdrowiem, co jest dla nich niezwykle ważne ponieważ wprost nie cierpią leczenia i medykamentów.

Dąb jest dumny, odważny, opanowany, nieustępliwym i konsekwentnym człowiekiem o silnej woli. Z wielką determinacją dąży do osiągnięcia zamierzonych celów. Jest wytrwały,



nieprzejednany, i niezależny, lecz szanuje też poglądy innych ludzi, nigdy nie narzucając im swojego zdania. Przedkłada błyskawiczne działania nad nieefektywne

„filozofowanie” i dysputy prowadzące donikąd. Jest konserwatystą i racjonalistą.

W przyjaźni Dęby są bardzo oddane, lojalne i życzliwe.

Zawsze można liczyć na ich pomoc i wsparcie. W miłości

jednak często gwałtownie się zakochują, za każdym razem wierząc, że to uczucie „na całe życie”. Wierność nie jest jednak ich mocną stroną, dlatego osoba, która zdecydowała się na związek z Dębem, musi się pogodzić z tym, że zdarza mu się ulegać krótkotrwałym namiętnościom..



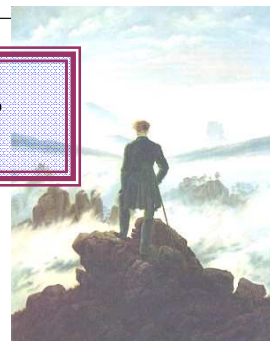
Sławne Dęby:

- Jan Sebastian Bach

Cechy szczególne:

- realizm
- wytrwałość
- zdecydowanie

Tajemniczy świat E.A. Poe



MASKA CZERWONEGO MOZRU

Czerwony Mór już od dawna srożył się w kraju. Nigdy wszakże zaraza nie była tak okropna i zgubna. Zaczynała się i kończyła krwią - krwi grozą i czerwienią. Występowały ostre bóle i nagłe zawroty, po czym krew tryskała wszystkimi porami i przychodziła śmierć. Szkarłatne plamy na ciele, przede wszystkim zaś na licu ofiary, były oznakami moru pozbawiającymi ją pomocy i przychylności ludzkiej; cały zaś początek, przebieg i koniec choroby odbywał się w przeciągu pół godziny.

Ale książę Prospero był szczęśliwy, przezorny i nieustraszony. Gdy dzierżawy jego wyludniły się na poły, spośród dam i rycerzy swojego dworu wezwał do siebie tysiąc najkrzepszych i najpogodniejszych i wraz z nimi schronił się w niedostępnym odludziu przedzierzgniętego w warownię klasztoru. Był to przybytek przestronny i okazały, twór odrębnego, lecz dostojnego smaku księcia.

Mocny, wysoki mur opasywał go dookoła. W murze widniały żelazne

bramy. Dworzanie, wszedłszy do zamku, przynieśli panwie i ogromne młoty i pozabijali na głucho wrzeciędzie. Postanowili nie wypuszczać ani nie wpuszczać nikogo, chcąc w ten sposób zapobiec porównie nagłym podrywom rozpaczcy od wewnątrz, jak i zapędom wściekłości od zewnątrz. Klasztor był sowicie zaopatrzony we wszystko. Poczyniwszy te środki ostrożności, mogli dworzanie urągać zarazie. Świat zewnętrzny niech sam ma staranie o siebie. Byłoby

głupstwem trapić się i zastanawiać przed czasem. Toć książę pomyślał także o wszelakich rozrywkach. Byli więc tam trefnisie, improwizatorowie, tancerze i grajkwie - i piękne były tam kobiety i wino. Było w zamku wszystko, a na domiar zupełne bezpieczeństwo. Zewnątrz zaś był Czerwony Mór.

W piątym czy szóstym miesiącu tego odosobnienia, gdy poza obrębem zamkowych murów najwścieklej srożyła się zaraza, zaprosił książę Prospero swych





tysiąc przyjaciół na niezwykle świetny bal maskowy.

Rozkosznym widowiskiem była ta maskarada. Lecz wprzód opowiem o

komnatach, w których się odbywała. Było ich siedem - iście królewska amfilada! W innych pałacach, gdy podwoje na oścież są otwarte, tworzą takie amfilady długi i prosty szereg, toteż jest łatwo przejrzeć je na przestrzał. Tutaj urządzenie było najzupełniej odmienne, co zresztą - znając upodobania księcia do niezwykłości - łącno dawało się przewidzieć.

Rozmieszczenie komnat było tak bezładne, iż nie więcej niż jedną można było od razu ogarnąć spojrzeniem. Co dwadzieścia lub



trzydzieści łokci następował nagły zakręt, a za każdym zakrętem nowa czekała niespodzianka. W prawo i w lewo, pośrodku każdej ściany, wąskie i wysokie okno gotyckie wychodziło na zamknięty krużganek, który podążał równolegle do zakrętów. Okna te były z kolorowego szkła, którego barwa dostrajała się do odcienia, górującego w urządzeniu komnaty. Jakoż wysunięta najdalej ku wschodowi miała obicia błękitne, okna zaś świetliste modre. W sprzętach i makatach następnej przeważała purpura, toteż szyby

były purpurowe. Trzecia była cała zielona, i miała zielone okna. W czwartej urządzenie i oświetlenie mieniło się amarantem, w piątej białą, w szóstej fioletem. Siódma komnata była wybita czarnym aksamitem, co przysłaniał cały jej strop i zwieszał się ze ścian, spadając w ciężkich fałdach na kobierzec z takiejż tkaniny i tej samej barwy. Atoli kolor jej okien nie zgadzał się z obiciem. Miała bowiem szyby szkarłatne - o głębokim, krwawym nalocie. Wszelako w żadnej z tych siedmiu komnat, wśród mnóstwa złotych ozdób, rozsianych

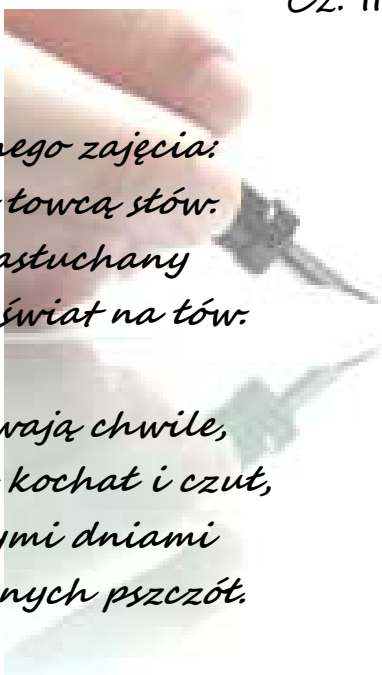
dokoła lub zwieszających się ze sklepień, nie było lampy ni świecznika. Światło lamp i świec nie znajdowało do nich przystępu; natomiast w krużgankach, co wiły się wzdłuż amfilady, ustawiono potężne trójnogi z gorejącymi panwiami, których

promienie wnikały przez barwiste szyby i skrawymi blaski zatapiały komnaty. Udało się w ten sposób osiągnąć mnóstwo kraśnych i czarownych harmonii. Ale w zachodniej, czyli czarnej komnacie łuna ognia, padająca przez krwawo zabarwione szyby na ponure obicia, wywoływała wrażenie wprost upiorne i taką grozą oblekała twarze, iż z całego towarzystwa odważali się tam wchodzić tylko nieliczni śmiałkowie.



Julian Tuwim – Słowo i ciasto

Cz. II

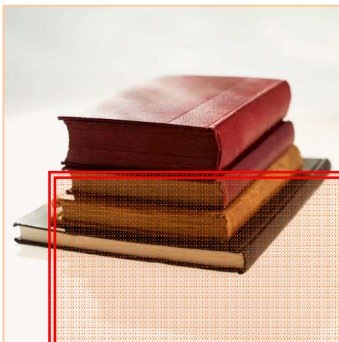


*Nie ma żadnego zajęcia:
Jestem tylko towcą słów.
Czułny i zastuchany
Wyszedłem w świat na tów.*

*Słowami fruwią chweile,
I wszystko, com kochał i czuł,
Brzęczy całymi dniami
Rojem słonecznych pszczoł.*

*Muskają mnie słowa
skrzydłami,
Żądłami tną do krwi,
Sktutemu, strutemu słowami
Tak słodko mi!*

*W sercu zamknięte
Trzepocą słowa,
Dlatego tak serce drży.
Miodem zaklętym
Pijana głowa,
Dlatego – sny.*



Warto przeczytać!

**Peter Padfield
Himmler. Reichsführer SS**

Heinrich Himmler, człowiek, którego nazwisko do dziś kojarzy się z machiną policji politycznej, obozami koncentracyjnymi, eksperymentami medycznymi na ludziach. Wyglądał na niepozornego urzędnika, dla rodziny był kochający i czuły. Ciekawe jest, jaki był naprawdę, czy fanatycznie wierzył w Hitlera czy tylko w ramach tej ideologii sam robił „karierę”? Dlaczego popełnił samobójstwo? Autor, mistrz literatury faktu, dokładnie i uważnie doszukuje się odpowiedzi na te pytania. Swoje badania uzupełnia dokumentami: fragmentami dzienników, opiniami psychiatrów i psychologów, opowieściami współpracowników Himmlera. Zarazem ciekawie opisuje narodowy socjalizm, jego organizację i wpływ na bieg wydarzeń i historię Trzeciej Rzeszy.

NASZE SPRAWY

Streszczenie spotkania Mieszkańców z Dyrektorem Domu z dnia 30.05.2008r

Po powitaniu zebranych Dyrektor poinformował, że obecnie prowadzone remonty będą trwały jeszcze około 1,5 tygodnia i pokoje zostaną oddane do użytku. Następnie będzie prowadzony dalszy remont: korytarze, kaplica, sala telewizyjna.

Następnie głos zabrał p. Bucki, który powiedział, że części mieszkańcom nie podoba się kolor na jaki malowane są obecnie pokoje, ale zaznaczył, że nie ma tych osób na zebraniu. Dyrektor odpowiedział, że każdy ma prawo się wypowiedzieć, ale skoro tych osób nie ma na spotkaniu to ich opinii nie bierzemy pod uwagę.

P. Bełtowska nadmieniła, że jej się bardzo podobał kolor „groszek”, ale w obecnej sytuacji kiedy pokoje są wyremontowane, czyściutkie to dla niej kolor nie ma znaczenia.

Kierownik Działu Opieki nadmieniła, że obecne kolory w pokojach są jaśniejsze, delikatniejsze i na pewno te osoby, które w nich zamieszkają będą zadowolone.

Pani Sołtyk powiedziała, że nadal w jednej z łazienek nie ma zawieszonych uchwytów, na co pani Kierownik odpowiedziała, że sprawdzała wszystkie pomieszczenia i uchwyty są na pewno wszędzie pozakładane. Pani Sołtyk nadmieniła, że sprawdzała we wtorek i wieszaków nie było. Pani Kierownik zaprosiła Panią Sołtyk, aby po zebraniu udała się z nią do tego



pomieszczenia celem wyjaśnienia sprawy uchwytów. Kierownik Działu dodała, że niektórzy mieszkańcy nie dbają o mienie Domu, gdyż wyremontowane prysznice już są zdewastowane. W jednej z łazienek na I piętrze zniszczone są drzwi od kabiny prysznicowej, w innej natomiast urwane słuchawki prysznicowe. Dyrektor dodał, że w jednej z ubikacji urwana jest deska od muszli sedesowej. Zwrócił się do obecnych z prośbą o informacje o osobach dewastujących mienie Domu, abyśmy mogli na nich wpłynąć.

Pan Szewczyk zaproponował, aby każdy z mieszkańców miał klucz do łazienki, na co Dyrektor odpowiedział, że jest to niemożliwe. Kierownik Działu uzupełniła, że dorobienie jednego takiego klucza kosztuje ok. 50 zł.

Pani Bełtowska powiedziała, że najlepiej by było, aby kosztami naprawy obciążać osobę winną.



Pan Bucki zgłosił, że przycisk alarmowy w łazience na I piętrze jest źle usytuowany, bo przy wycieraniu się po kąpieli często zahacza się o niego i wszczyna się alarm. Proponuje więc, aby w nowo remontowanych pomieszczeniach zainstalować go wyżej.

Dyrektor odpowiedział, że nie można wyżej instalować przycisku gdyż w razie upadku osoby, nie byłaby ona w stanie dosięgnąć przycisku aby wezwać pomoc. Kierownik Działu zaznaczyła, żeby się nie przejmować włączeniem się alarmu, bo dyżurny personel po sprawdzeniu powodu włączenia się wyłączy go.

Pani Kucharzyk powiedziała, że kilka dni temu spadły jej na głowę drzwi od pawlacza, zgłosiła to w administracji i usterka została natychmiast usunięta przez konserwatora Pana Adama.

Pan Bucki stwierdził, że klamki od drzwi odpadają, ale on zdaje sobie sprawę, że nie ma sensu teraz dokonywać napraw, wydawać pieniędzy, skoro niedługo będą wymieniane wszystkie drzwi.

Pani Branicka nadmieniła, że ona wcześniej karmiła gołębie na balkonach, ale od chwili kiedy się dowiedziała, że nie wolno tego robić to codziennie wychodzi na pobliską łączkę i tam je karmi.

Dyrektor nadmienił, że gołębie mimo pozakładanych kolców i tak siadają na tych balkonach, gdzie one się znajdują, a nawet siadają na samych kolcach.

Pani Sołtyk dodała, że walczyć z gołębiami musimy, ale z nimi niestety nie wygramy choć stwierdza, że jest ich teraz trochę mniej.

Następnie p. Książek oznajmiła, że u niej w pokoju są mole, których nie może się pozbyć mimo używania różnych środków. Dyrektor zaproponował, aby Pani Kazia poprosiła pokojową p. Jasię celem dokładnego przeglądu rzeczy i artykułów spożywczych, bo trzeba znaleźć ich gniazdo.

Pani Branicka stwierdziła, że ostatnio podawane racuchy były za grube.

Dyrektor poinformował p. Ludwikę, że o jedzeniu będziemy mówić na zebraniu za dwa tygodnie na które Panią Ludwikę zaprasza.

Ponieważ obecni nie podejmowali już żadnych tematów Dyrektor podziękował wszystkim za obecność.

Na tym zebranie zakończono.



Wielecy ludzie w anegdocie, czyli sławni i zabawni

David Hume (ur. 7 maja 1711 w Edynburgu, zm. 25 sierpnia 1776 tamże) – filozof, pisarz i historyk urodzony w Szkocji, wychowany w Anglii, żyjący we Francji i w Anglii.

David Hume, który na starość bardzo przytył, płynął kiedyś statkiem przez kanał La Manche z pewną damą. Zaczął się sztorm.

- Na pewno zjedzą nas ryby - zażartował uczony.
- Ciekawe kogo zjedzą najpierw: pana czy mnie? - spytała dama



- Obżartuchy rzucają się na mnie - odpowiedział Hume - ale smakośze będą wołały panią.



Otto Hahn (ur. 8 marca 1879 we Frankfurcie nad Menem, zm. 28 lipca 1968 w Getyndze), niemiecki fizykochemik.

Otto Hahna zapytano kiedyś, co myśli o metafizyce.

- Metafizyka - odpowiedział śmiejąc się uczony - to poszukiwanie czarnego kota w ciemnym pokoju, w którym w ogóle nie ma kotów!

Honoré de Balzac (urodzony 20 maja 1799 w Tours, zmarł 18 sierpnia 1850 w Paryżu) - powieściopisarz francuski, obok Dickensa i Tołstoja jeden z najważniejszych współtwórców współczesnej powieści europejskiej, autor monumentalnego cyklu powieściowego Komedia ludzka (La Comédie humaine).

Do Balzaka przyszedł rzemieślnik i zażądał zapłaty za wykonaną pracę. Balzac wyjaśnił, że nie ma teraz pieniędzy i poprosił go, żeby przyszedł kiedy indziej. Rzemieślnik się zdenerwował i zaczął krzyczeć:

- Kiedy przychodzę po pieniądze, to pana nigdy nie ma w domu, a gdy nareszcie pana zastałem, to pan nie ma pieniędzy!
- To zupełnie zrozumiałe - powiedział Balzac. - Gdybym miał pieniądze, to bym nie siedział w domu.



Tristan Bernard (1866–1947), francuski pisarz i dziennikarz.



Tristanowi Bernardowi przedstawiono kiedyś drugorzędnego autora, który pisywał biografie sławnych ludzi.

- Już od dawna mam zamiar napisać o panu książkę - powiedział literat - a kiedy pan umrze, napiszę pana biografię.
- Wiem o tym - westchnął sławny humorysta - i dlatego chcę jeszcze długo żyć.

Tristan Bernard jadł kiedyś obiad na Riwierze w jednej z najdroższych restauracji. Kiedy kelner przyniósł mu rachunek, Bernard zapłacił i kazał wezwać właściciela restauracji. Ten zjawił się natychmiast. Bernard zapytał:

- Pan jest właścicielem tej restauracji?

- Tak, ja.
- W takim razie niech pan mnie mocno uściska, bo już nigdy mnie pan tu nie zobaczy.

Herbert George Wells (ur. 21 września 1866, zm. 13 sierpnia 1946) – powieściopisarz angielski, jeden z pionierów gatunku science fiction.

Poproszono kiedyś Herberta Wellsa, by wyjaśnił, co to jest telegraf.

- Wyobrazicie sobie gigantycznego kota - powiedział pisarz - którego ogon znajduje się w Liverpool, a głowa w Londynie.

Gdy kotu nadepnął na ogon, rozlega się miauczenie. Właśnie tak działa telegraf.

- A co to jest telegraf bez drutu?

- To samo, tylko bez kota - odpowiedział Wells.



Na Wesoło!!!



- Słyszałem, że twoja Teściowa miała wypadek.

- Tak, szła do piwnicy po ziemniaki na obiad, na schodach potknęła się skręciła kark.

- I co zrobiliście??

- Spaghetti.



Przedostatni Mohikanin



Bandyta wchodzi do banku, kradnie pieniądze z kasy po czym podchodzi do jednego z klientów i pyta:

- Widziałeś co zrobiłem?

- Tak i mam zamiar zadzwonić na policję.

Złodziej przyłożył mu pistolet do głowy i go zastrzelił. Podeszedł do następnego klienta z tym samym pytaniem na co ten odpowiada:

- Nic nie widziałem i nic nie słyszałem, ale moja żona widziała.



Był sobie facet bardzo brzydki, ale uczciwy. Żył bardzo bogobojnie, ale cierpiał z powodu brzydoty. Kiedy był już w średnim wieku, nagle wpadł na pomysł, żeby zrobić sobie operację plastyczną.



Wszystko załatwił, poszedł do szpitala, operacja się odbyła.

Efekt przeszedł jego oczekiwania. Facet był bardzo szczęśliwy,

wierzył, że zmieni się jego życie.

Kiedy wychodził ze szpitala, nie zauważył ciężarówki, wpadł pod nią i się zabił.

Poszedł do nieba. Przy pierwszej okazji spotkał się z Panem Bogiem i mówi:

- Panie Boże, dlaczego mi to zrobiłeś?

Przecież całe życie postępowałem według Twoich przykazań a teraz kiedy moje

życie mogło się odmienić, to Ty zrobiłeś mi takie świństwo! Dlaczego?

Pan Bóg na to:

- Słuchaj stary, ja ci powiem prawdę. Ja cię nie poznałem.



- Czy ten zegarek chodzi? - Pyta klient.

- Nie, trzeba go nosić. - Odpowiada sprzedawca.



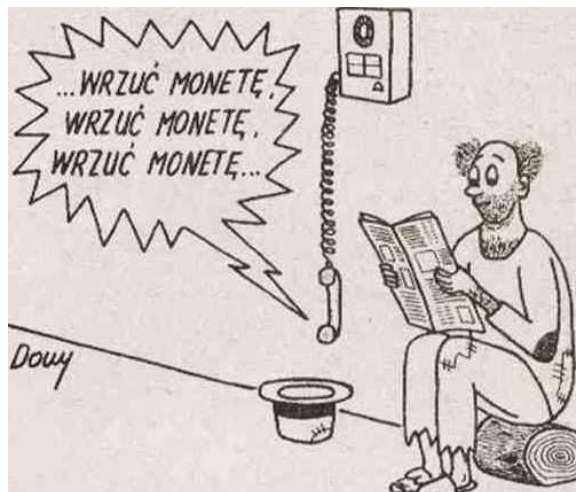
Kobieta miała męża, który strasznie pił. Zapytała przyjaciółek, co z tym zrobić, a one jej poradziły, żeby nalała pełną wannę wódki a na dnie położyła martwego kota. To powinno przerazić męża. No to kobiecina zrobiła tak, jak jej przyjaciółki podpowiedziały i czeka na męża. Mąż wraca, wchodzi do łazienki - jeden dzień, drugi dzień, trzeci dzień mija - kobieta zaniepokojona, otwiera drzwi, a tam mąż wykręca kota nad kieliszkiem:

- No kiciuś, jeszcze pięćdziesiąteczkę...



W pewnym mieście powstał sklep, w którym każda kobieta mogła sobie kupić męża.

Miał sześć pięter, a jakość facetów rosła wraz z każdym piętrem. Był tylko jeden



haczyk: jak już kobieta weszła na wyższe piętro, nie mogła zejść niżej, chyba że prosto do wyjścia bez możliwości powrotu. Wchodzi więc tam pewna babka poważnie zainteresowana kupnem męża. Na pierwszym piętrze wisi tabliczka:

"Mężczyźni tutaj mają pracę" - To już coś, mój były nawet roboty nie miał - pomyślała kobieta - ale zobaczę, co jest wyżej.

Na drugim piętrze był napis:

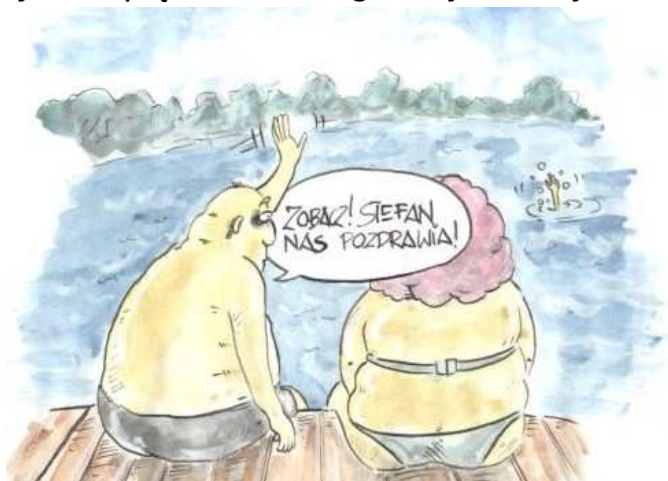
"Mężczyźni tutaj mają pracę i kochają dzieci" - Miło, ale zobaczymy, co jest wyżej.

Na trzecim piętrze była tabliczka: "Mężczyźni tutaj mają pracę, kochają dzieci i są niesamowicie przystojni" - No, coraz lepiej - pomyślała - ale wyżej, to musi być już zajebiście.

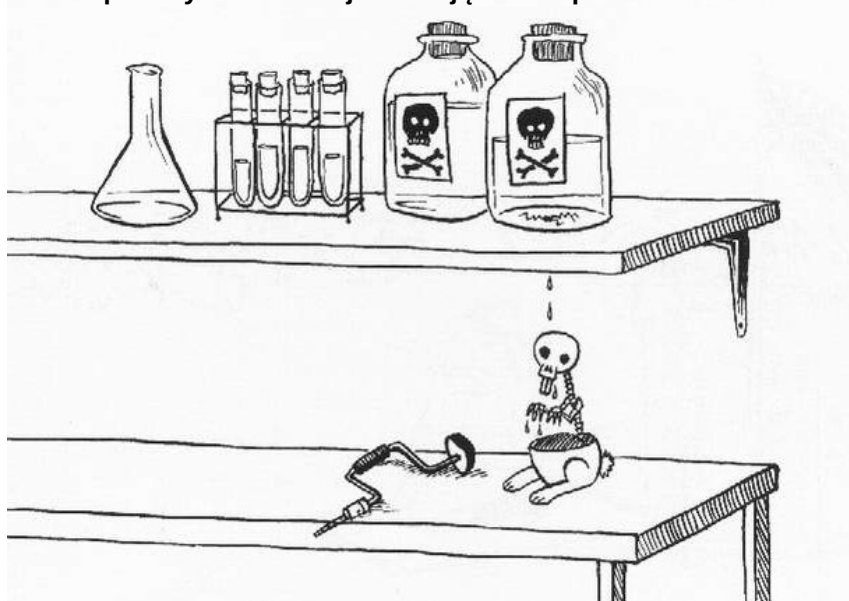
Na czwartym piętrze można było przeczytać: "Mężczyźni tutaj mają pracę, kochają dzieci, są niesamowicie przystojni i pomagają przy pracach domowych" - Słodko, słodko... Ale chyba wejdę piętro wyżej.

Na piątym piętrze stało: "Mężczyźni tutaj mają pracę, kochają dzieci, są niesamowicie przystojni, pomagają przy pracach domowych i są diabelnie dobrzy w łóżku" - No niesamowite, wręcz cudownie - pomyślała kobieta - ale jak tu jest tak wspaniale, to co musi być piętro wyżej!?!

Na szóstym piętrze BARDZO zdziwiona kobieta przeczytała: "Na tym nie ma żadnych facetów. Zostało ono stworzone tylko po to, aby udowodnić, że wam, babom, za cholerę nie można dogodzić..."



62 sposoby na samobójstwo zajączka - Sposób IX



Gazetę redagują:
Maria Wakulczyńska
Piotr Filipowski
Marek Marchewczyk
Ludwik Parcheniak
Irena Bełtowska